
Teresa Skubalanka

Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje

Rozdział IV.2. Styl tekstów urzędowych

(Wrocław 1984, s. 181–187)

Pierwsze teksty urzędowe to dokumenty średniowieczne, w których znajdują się pierwociny polskiego słownictwa urzędowego. Zeznania świadków pod przysięgą, umieszczane w tzw. rotach sądowych, zawierają sporo i pojedynczych terminów, i całych formuł związanych z prawem oraz sądownictwem: *świadczyć*, *prawizna* „należność prawna”, *winowat*, *mieć użytku*, *ręczyć*, *pozwać*, *sąd*, *sądzić*, *chąziebna rzecz*, „kradzież, rozbój”, *rękojemstwo* „poręczenie”, *gabać*, *przez prawa*, „bezprawnie”, *gwałt* „przemoc”, *zająć*, *zastawa*, *umowa*, *pryczupić*²⁴ itd.

Najbardziej charakterystyczną właściwością stylu wielkich pism urzędowych okazuje się petryfikacja (kostnienie) składników, zarówno pojedynczych wyrazów, pełniących funkcję terminów, jak i całych formuł, których nie było wolno naruszać i na swój sposób interpretować (inaczej niż np. w stylu naukowym, gdzie za znaczenie terminu odpowiada w pewien sposób badacz, który go użył). Już w średniowieczu ustalili się pierwszy zasób takich terminów i formuł związany z feudalnym ustrojem ówczesnej Polski. Tego rodzaju formułiczną urzędowość wykazują np. polskie przekłady artykułów prawa magdeburskiego, tzw. ortyle, pochodzące z XV w. Świadczą o tym terminy: *przez sądu*, *wyznawać przed prawem*, *objąć sprawę*, *mieć ortyl*, *mieć moc*, *żałować*

²⁴ Z fragmentów rot sądowych pomieszczonych w *Wyborze tekstów polskich* Vrtela-Wierczyńskiego, s. 44 i n. (wg wydania Kuraszkiewicza i Wolfa).

„skarżyć” o coś, (za)gajony sąd, prawym orzelem naśladować, ożałowany człowiek, ktoś jest praw prawa, sprawa podług prawa, przed prawo pozwać, być rzecznikiem, zatwierdzon w prawie. Z początków XVI w. pochodzą: świadectwo radzieckie „radnych”, urząd radziecki, przysięgać na urząd, zeznawać, świadek, urząd mieścki, żałować za kogo, obwiniony, oddalić od bliższych testamentowi, iść komu o garło, okaże się winność lub niewinność, sąd gajny „sąd trzymany w tej sprawie”, czynić inwentarz itd.

A oto przykłady z Kodeksu Świętosławowego (z poł. XV w.), obejmującego prawa Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły: *stanowić się przed chorągwią, wojenna stroża, podług urzędu, rycerz albo prosty panosza, imienie „majątek” trzymać, służby wojenne, prawo polskie, odpowiedzieć przed sędzią, gwałtem wzięty, krzywdą i szkodą, przy naszej (królewskiej) obliczności, pospolite roki „doroczne sądy”*. Kodeks Działyńskich (z poł. XV w.) zawiera przekład statutu wiślickiego z terminami: *prawo rycerskie, prosty szlachcic, sprawiać co w sądzie, stolec sądowy, sądzić roki, rozprawiać pozywane, powód, sąpierz „przeciwnik”, mieć świadkow, bez omieszkania, przestępca* itd. Król przemawia w liczbie mnogiej i nazywa siebie „naszą królewską wielmożnością”. Zważmy, że teksty ustaw są zasadniczo polskie, z rzadkimi barbaryzmami, jak np. *gierada* (z niem. „sprzęty”); składnia lakoniczna i przejrzysta.

Historycy języka²⁵ dowodzą, że w XVI wieku, a zapewne i przedtem, obrady sejmowe toczono po polsku. Najstarszy zachowany diariusz sejmowy pochodzi z lat 1547—1548, zawiera on między innymi cytowaną wyżej mowę biskupa Maciejowskiego. W r. 1501 ukazuje się pierwsza konstytucja przełożona na polski, w r. 1525 pierwszy akt ustawodawczy pisany po polsku pt. *Mandat Jego Królewskiej Mości Pana naszego miłościwego ku popisowi wszystkich służebnych jezdnych i pieszych*, czyli tzw. uniwersał poborowy. Akta tego rodzaju mnożą się, chociaż właściwie aż do XVIII w. włącznie używano w dokumentach łaciny. *Statuta i przywileje koronne* wychodzą w r. 1570 w przekładzie J. Herburta, następnie S. Sarnickiego. Zbiory ustaw ukazują się po łacinie do połowy XVI w., potem po polsku. Na polski tłumaczy się także dokumenty przeznaczone dla zagranicy. Jednakże zarządzenia królewskie pisane były nadal przeważnie po łacinie. Natomiast, oprócz dyplomacji, język polski opanował w znacznym stopniu sądownictwo. Po r. 1543 akta sądowe spisywano obocznie także po polsku.

Po Złotym Wieku nadchodzi era ponownej latynizacji pism urzędowych, widoczna choćby w ukazujących się w XVII wieku konstytucjach sejmowych i uniwersałach poborowych²⁶. Zawarta w tych ustawach no-

²⁵ Por. Klemensiewicz, *Historia języka*, cz. 2, s. 75 i nn.

²⁶ Tak nazywano rozporządzenia podatkowe. Język tych tekstów opracował na seminarium T. Skubalanki J. Sierociuk w pracy magisterskiej uwzględniającej druki lubelskie z XVII w.

menklatura ustrojowa i finansowa (*marszałek koła poselskiego, sejm walny, wsze stany, wojewoda i województwo, pobór, podatek, pospolite ruszenie, panowie duchowni, świeccy, poddani, państwo, senat, senator, poseł* itd.) stanowi główny korpus terminologii urzędowej tamtych czasów. Wiele z niego zachowało się do dzisiaj.

Pod względem składniowym badane ustawy różnią się od wzorca retoryki antycznej, jaki opisała A. Wierzbicka w prozie renesansowej, przede wszystkim dzięki wypracowanej przez barok okresowości i skłonności do konstrukcji zwartych, nawet eliptycznych. Na uwagę zasługują liczne powtórzenia — tak typowe dla stylu urzędowego, który musi się starać o eksplicytną komunikatywność (wyrzista zrozumiałość), podobnie jak styl naukowy.

Znaczniejsze zmiany w języku polskich pism urzędowych występowały wraz z istotnymi zmianami w dziejach narodu i społeczeństwa. Tak np. w Oświeceniu i na początku XIX w. zanikają liczne wkładki łacińskie, zachowują się natomiast latynizmy już przystosowane do języka polskiego. Następne wielkie i chyba ostateczne odejście od łaciny nastąpiło po r. 1945, kiedy w wykształceniu inteligenta przestała ona tyle znaczyć i kiedy nastąpiła demokratyzacja społeczeństwa oraz powszechny kontakt z prawem. Obecnie ogłaszane teksty ustaw starają się być możliwie przystępne, pozbawione wyrazów obcych, unika się nawet tak zastarzałego terminu, jak *kompetentny, kompetencja*. Zamiast mówić o *sądzie kompetentnym w takich a takich sprawach*, używa się w tym znaczeniu terminu *władny do...*

Nie ulega wątpliwości, że utrata samodzielnego bytu państwowego zaważyła na dalszym rozwoju omawianego tu stylu. Nowożytna terminologia administracyjno-prawna mogła się rozwijać tylko w urzędach zaboru austriackiego i to pod koniec XIX wieku. Wszędzie zapanowały języki państw zaborczych, a język-gospodarz stracił jedną z ważnych sfer swego obiegu. W sytuacji, kiedy nie można było kontynuować rozwoju dawnego języka instytucjonalnego Rzeczypospolitej szlacheckiej, powstawały zastępcze sfery obiegu administracyjnej polszczyzny, a były nimi przede wszystkim rozporządzenia urzędów miejskich, ustawy bractw cechowych, ordynacje gospodarcze, ustawy towarzystw społecznych i naukowych i temu podobne pisma, formułowane przez wąskie grona użytkowników i dla bardzo specjalnych celów powołane.

Trudno w obecnym stanie badań nawet o pobieżny rzut oka na rozwój języka w tych właśnie zastosowaniach. Podajemy niżej fragmenty dziewiętnastowiecznych pism urzędowych, przechowanych w Bibliotece Łopacińskiego w Lublinie, aby choć w ten sposób można było zdać sobie sprawę z tego, jak ta polszczyzna wówczas wyglądała.

A oto treść pisma naczelnika powiatu zamojskiego z r. 1849:

Do
Wojta Gminy
Stróży

Przesyłając Wojtowi Gminy okazacyą Kontrolli Skarbowej Lublin akta spadkowe poleca doręczyć stronie interesowanej i dopilnowania złożenia akt w Kontrolli Skarbowej za dni 17.

Rapportu odesłanie akt wtymże terminie Naczelnik Komitetu oczekuje [sg 1868].

Tekst ten w ogólnym układzie przypomina styl pism dzisiejszych — różnice polegają na nieco innych terminach: zlatynizowana *okazacyja* zamiast *okazania*, *interesowana* zamiast *zainteresowana*, i innym szyku w drugim zdaniu pisma.

Więcej osobliwości zawiera tekst umowy o pracę spisany między ówczesnym dyrektorem teatru a jednym z aktorów:

Między P. Juliuszem Pfeiffer Dyrektorem Teatru Panem Stanisławem Krzesińskim artystą dramatycznym zawarta została umowa pod warunkami.

1. Pan Pfeiffer angażuje Pana Stanisława Krzesińskiego jako Artystę Dramatycznego od dnia 27 sierpnia 1843 roku do tego dnia 1844 roku.
2. Pan Krzesiński obowiązuje się na czas i miejsca przez Dyrektora wskazane stać się bez zawodu furmanką na koszt Pana Pfeiffer.
3. Podaje się rygorowi strofu za nieregularne dopełnianie poruczonych jako Artyście obowiązków —
4. Pan Pfeiffer zapewnia gaży Panu Krzesińskiemu Złotych Osimdziesiąt i od każdej Reprezentacyi Rubel srebrny — tudzież benefis cały na 2^{ie} raty jedną w lecie, drugą w zimie.
5. W dalszym czasie gdy usiłowania pana Krzesińskiego będą niez mordowanemi, przyrzeka Pan Pfeiffer podwyższyć gażę ocenienie czego sobie pozostawiając — Kontrakt obecny po rozważnem odczytaniu obiedwie strony dobrowolnie przyjęły i podpisały — dnia Dwudziestego Siódmego Sierpnia tysiąc ósmset czterdziestego trzeciego Roku — [sg 1975].

Uderza germanizm: pod rygorem *strofu*, „Straffu, tj. kary”, a z cech innych: nieodmienianie nazwiska obcego, rozerwany szyk skupień składniowych, nieco inna składnia w wyrażeniu o niez mordowanych usiłowaniach autora, wyraz *rozważny* też użyty inaczej: tutaj znaczy tyle co „ważny”.

Ogólnie biorąc w zachowanych aktach notarialnych, w pismach dotyczących zmian personalnych na urzędzie wójta więcej w owym czasie niż dziś znalazło się latynizmów. Już w wyżej cytowanej umowie mieliśmy termin *reprezentacyja* zamiast *przedstawienia*, gdzie indziej trafia się *reskrypt* „odpowiedź, odpisanie”, *sukcessor* „spadkobierca”, *installacyja* „usadowienie” itd. Nie ulega jednak kwestii, że przy wszystkich różnicach w stosunku do współczesnej polszczyzny znajdujemy w tych pismach w pełni ukształtowany polski styl urzędowy, z tak charakterystycznym dla niego słownictwem, jak *upoważnienie*, *poręczenie*, *z mocy (czegoś)*, *wniesiony*, *kommissyja rządowa spraw wewnętrznych i duchowych*, *postanowienie*, *uchylić*, *znieść* „skasować”, *niniejszym*, *wykazać*, *dyrektor wydziału*, *zaświadczać* (we frazie: „zaświadcza się, że ...”), *urzę-*

downie „urzędowo”, zanominowany „mianowany”, zatwierdzić, przepis, sporządzony protokół, wsparty dowodami, pełnić obowiązki, takowy, przelewać swoje prawo na..., zrzekać się pretensyj, z tego tytułu, zlewek prawa „przelew”, zastrzegać sobie itd. [sg 1258, 1318, 1086]. Odmienności składni, jak np. w wyrażeniu „obecny temu aktowi” są do prawdy w badanych dokumentach niezbyt liczne. Nie oznaczamy też dzisiaj daty w taki archaiczny sposób: „Działo się w Krasnobrodzie dnia 12^{go} Czerwca 1834”.

Z. Klemensiewicz twierdzi, że w zaborze austriackim po reformie namiestnika cesarza, A. Gołuchowskiego, który po r. 1871 przeprowadził spolszczenie dawnej niemieckiej bądź czeskiej administracji, powstał w księgach ówczesnej administracji galicyjskiej język urzędowy, który można było określić jako „odrażający dziwoląg”, pełen germanizmów i wyrażen z niemieckiego przetłumaczonych. Oto przykłady cytowane za Klemensiewiczem:

Z aktu notarialnego:

Akt niniejszy mając sobie zeznających wobec znających ich i mnie znanych świadków aktu i tożsamości [...] odczytany, takowy za zgodny ze swą wolą uznali i przyjęli.

Z uchwały sądowej:

Gdy kapitał propinacyjny z powodu w międzyczasie nastąpnego splacenia należności przekazano następnemu wierzycielowi hipotecznemu [...].

Klem Hist 3, 175

Nawet po odrodzeniu się państwa polskiego ciągnęła się przez pewien czas tradycja tego stylu.

Z rozporządzenia Dyrekcji Kolei Państwowych z 1919 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo albo też całkowitego odrzucenia tychże bez podania powodów, a dotyczący referencji będą o tym powiadomieni.

Z broszury o giełdzie:

wszystkie transakcje odbywają się według szluszów giełdowych.

Klem Hist 3, 175

Mimo wszystko w tekstach tych, podobnie jak w wyżej omówionych dokumentach dawnej guberni lubelskiej, znalazło się sporo terminów powszechnie potem używanych: *niniejszy*, *tożsamość*, *takowy*, *należytość*, *wierzyciel*, szczególnie wiele w ostatnim rozporządzeniu. Obca jest frazeologia, widać też, jak bardzo utrwał się zwyczaj używania w tych pismach różnego rodzaju imiesłowów.

Sferą pokrewną urzędowej, w której znalazło w XIX w. przytułek wiele polskich terminów urzędowych, stały się różnego rodzaju ogłoszenia i wzmianki informacyjne, reklamowe, zamieszczane w prasie. Takie anonse i wzmianki mają zresztą bardzo długą tradycję. Znały je najstarsze czasopisma: „Merkuryjusz Polski” z XVII wieku, „Monitor” i „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” z XVIII w., z początków XIX w. —

„Wiadomości Brukowe”, te zresztą stale takie anonse parodiowały. Styl informacyjny tych doniesień wyglądał dawniej następująco (według „Merkuryjusza” z r. 1661):

Listy w Preszpurku 24 tegoż miesiąca pisane oznajmują, że 25 tysięcy Turków przeprowiło się na tę stronę Dunaju pod Budzyniem.

Skończył się w piątek przeszły szczęśliwie Sejmik tutejszego województwa, na którym obrano posłów na sejm:

J.M.P. Jana z Pieskowej Skały Wielkopolskiego, Bieckiego, Bocheńskiego starostę,

J.M.P. Władysława Lubowieckiego, sędziego ziemskiego krakowskiego [...] itd.
Tasz Wyb 171

Prawie dwieście lat później ogłoszenie i wzmianka pozostają w tej samej konwencji:

Urząd municypalny wydał rozporządzenie zabraniające przejeżdżać przez Wisłę, aż do dalszych w tej mierze ogłoszeń, a później dla bezpieczeństwa przejeżdżających oznaczone będą drogi przez Wisłę.

Od niejakiego czasu zaprowadzono w naszym kraju dla ułatwienia komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej, podobnie jak w innych krajach handlowych, pocztę osobową. Powracając z obcych krajów z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się, że taka poczta łączy Kalisz z Warszawą.

Tekst Now 45 „Kurier Polski” z r. 1829

Styl tych doniesień można określić jako „oznajmujący”. Każda osobna informacja jest wyodrębniona z kontekstu podobnie jak werset: składniowo i informacyjnie (graficznie), tworząc osobną zwykle krótką całość. Informacje roją się od realiów, odznaczają się kondensacją znaczeń. Opisane zdarzenie umiejscawia się zazwyczaj w czasie i przestrzeni. Podaje się je na ogół bez komentarza, nie modalizowane, choć nie było to dawniej regułą, jak o tym świadczy wstęp: *z prawdziwą przyjemnością...* Wcześniej też takie depeche kurierskie doczekały się sparodiowania w sowiżdrzalskich *Sakwach* z XVII w.:

Z Merkurego Gallobelga.

W Insubryjej jest rzeka biała jak mleko, a małmazyją pachnie; skoro jej skosztujesz, woda jako i druga; a żadnej ryby w niej nie masz, tylko węgorze na trzy łokcie, chude i do jedzenia niesmaczne, i zgoła ich nie jedzą; robią z tych węgorzy korbacze i batogi na konie²⁷.

Wracając do ogłoszeń dziewiętnastowiecznych warto jeszcze zwrócić uwagę na uderzający dopływ do tych tekstów różnych składników potocznych, co świadczy o charakterystycznym umiejscowieniu stylu tych ogłoszeń wewnątrz języka: był on bliższy prywatnemu obiegowi polszczyzny niż jakiegokolwiek oficjalnej dziedzinie użytkowania.

O zupełnym braku normy kodyfikującej język omawianych tekstów

²⁷ *Polska satyra mieszczańska. Nowiny Sowiżdrzalskie*, 1 wyd. zbiorowe, oprac. K. Badecki, Kraków 1950, s. 338.

świadczy następujący przykład z ogłoszenia kupca na jarmarku krakowskim w r. 1858:

Powodowany złożonym w siebie zaufaniem mam honor zasobniejszy sortyment w następującem lubemu zaufaniu przedłożyć. Niże podpisany utrzymuje sie wszystkich dalszych pochwał.

Klem Hist 3, 116

Na podstawie tego przykładu nie należy sądzić, że wszystkie ogłoszenia reklamowe w tak rażąco sposób naruszały zasady języka polskiego. Na ogół utarł się już styl typowy dla ogłoszeń, który bardzo wiele składników pozostawił współczesnej nam polszczyźnie, co można choćby zaobserwować na przykładzie ogłoszenia reklamowego z „Kalendarza Krakowskiego” z r. 1891:

I.F. Fischer w Krakowie, Rynek główny Nr 39/40, Linia A—B.

Handel Towarów Kolonialnych, skład Papieru, materiałów pisemnych i rysunkowych, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, oraz płótna oryginalnego angielskiego dla Introligatorów. [...]

Cenniki, oraz wzory papieru i zeszytów rozsyła się na żądanie franco.

Poleca swój dobrze asortowany Skład Herbaty, Win [...]

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się najdokładniej odwrotną pocztą za zaliczeniem lub nadesłaniem należności.

Dla uniknięcia pomyłek z podobnemu adresami tutejszemi, upraszam o dokładne adresowanie:

Tekst Hist 140

Charakterystyczne składniki tego stylu to wyrazy: *upraszać, polecać, na żądanie* itd. Jak można sądzić, cechą systemową odróżniającą język cytowanych w tym miejscu tekstów od dzisiejszej polszczyzny jest przede wszystkim częstsze używanie form strony zwrotnej, zarówno w funkcji bezosobowej, jak i w funkcji strony biernej. Być może sytuacja wyglądała w tym względzie tak, że była to początkowo cecha właściwa także językowi mówionemu, ten ją następnie znacznie ograniczył i pozostała do dziś jako osobliwość języka niektórych pism urzędowych.

3. STYL DZIEŁ NAUKOWYCH²⁸

Jest rzeczą pewną, że początki polskiego stylu naukowego przypadają na wiek XVI, choć niewykluczone, że jakieś rodzime terminy mogły być używane jeszcze wcześniej, kiedy w łacińskiej szkole język polski peł-

²⁸ Zagadnienia poruszane w tym rozdziale omawiałam w różnych pracach, między innymi w rozprawach: *Stanowisko O. Kopczyńskiego wobec nowotworów językowych*, „Zeszyty Naukowe UMK, Toruń, 19 z. 2, „Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk” 1957, nr 2; *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń 1962; *Język współczesnej polskiej literatury naukowej*, [w zbiorze:] *Język polski. Poprawność — piękno — ochrona*, Bydgoszcz 1969. O historii polskiej terminologii gramatycznej ogłosił później książkę A. Koronczewski, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław 1976.